Nr. 7. Cena 20 gr. Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok I.

Przegląd Rzeszowski

Prenumerata z przesyłką pocztową:
Półrocznie 5 Zł.
Kwartalnie 2·50,
Miesięcznie 80 gr.,
Adres redakcji i administracji: Rzeszów, Rynek 23.
Redaktor przyjmuje od 1-3 popołudniu.

Bezpartyjny tygodnik żydowski.

Rękopisów redakcja nie zwraca
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Rzeszów, dnia 29 kwietnia 1932.

Błp. Dr. Wilhelm Hochfeld

40 lat brał czynny udział w życiu politycznem naszego miasta. Należał do obozu nam obcego, przeciwnego. W czasach austrjackich, gdy asymilacja była jedynym miarodajnym czynnikiem w sprawach żydowskich wobec władz i urzędów, stał na przeszkodzie uznaniu i legalizowaniu instytucji i organizacji narodowo żydowskich. Zwalczano go też, gdzie tylko było można i ile było można. Był przeciwnikiem honorowym, szlachetnym. Nie ukrywał swoich zasad, nie maskował swoich czynów. Bronił się jawnie i otwarcie. Respektował przeciwnika i liczył się z nim. Trzeźwo się patrzył na wydarzenia i jakkolwiek twardo i nieustępliwie trwał przy swoich zasadach, nie szedł przebojem, nie wykorzystywał wpływów i władzy dla celów osobistych.

Gdy runęła w gruzy monarcgja i demokracja zatryumfowała na całym froncie, Dr. Hochfeld jako ówczesny włodarz kahału zrozumiał, że panowanie asymilacji w ulicy żydowskiej się skończyło. Zrozumiał, że Żyd nie może pozostać w tyle za wszystkimi narodami, że na równi ze wszystkimi narodami domagać się będzie dla siebie równych praw, wolności i samostanowienia o sobie w swojej gminie.

Nie próbował walczyć. Tylko dobrowolnie, bez przymusu, bez nacisku z zewnątrz, oddał kahał w ręce elementów narodowych z błp. Drem Schneem na czele. Mawiał też wówczas, że rola asymilatorów w kahale jest skończona i że On więcej po władzę w kahale nie sięgnie. Że się mimoto później na krótki czas zjawił w kahale jako komisarz rządowy, nie złamał przez to raz danego przyrzeczenia, bo uważał, że jego pozostanie tam jest tylko przejściowe i z góry postanowił władzę w kahale przekazać narodowemu Żydowi, sjoniście Drowi Benjaminowi Schlagierowi. Jego koncepcj się wówczas nie udała, ale mimoto ustąpił, pomny na dane raz przyrzeczenie. Odtąd do spraw gminy wyznaniowej i kahału się więcej nie mieszał, pozostawał również zdala od wszelkich sporów między stronnictwami na tym terenie. Zatrzymał tylko mandat w Magistracie, gdzie bez przerwy p acował 38 lat, a ramienia tegoż i w Kasie oszczędności.

W ostatnich latach rozwinął na tych placówkach bardzo owocną działalność dla całej ludności żydowskiej. Podwyższanie subwencji i wstawienie do budżetu pozycji nowych, dla różnych żydowskich towarzystw filantropijnych to było Jego zasługą. nstytucje żydowskie leżały Mu na sercu i przy każdej sposobnoś i o nich pamiętał. W czasach, gdy Dom sierót znalazł się w najcięższych warunkach finansowych, nie wahał się objąć kierownictwa instytucji i na każdym kroku przysparzał instytucji poważniejsze zasiłki finansowe. A szczególną opieką otaczał kupca i rzemieślnika żydowskiego, gdy chodziło o pożyczki w Kasie oązczędności. Tam złożył dowody, że obcą Mu jest zemsta osobista, że nie istnieje tam dla niego nienawiść partyjna, że ten, który Go dzisiaj ostro zwalczał, czyto na zgromadzeniach, czyto na posiedzeniach, czyto w pismach, ten znalazł tam w Nim najlepszego obrońcę i tylko dzięki Niemu otrzymywał pożyczki, które decydowały czasem i o egzystencji.

Przez krótki czas, przez który niedomaganie fizyczne, nie pozwalało Mu brać udziału w posiedzeniach Kasy, przekonano się, że szczególnie dotkliwie odczuje żydostwo rzeszowskie brak Dra Hochfelda zwłaszcza na tym posterunku.

W Kasie oszczędności był Dr. Hochfeld najlepszym i najszlachetniejszym obrońcą interesów wszystkich Żydów. Także w życiu prywatnem okazał w ostatnich latach wielkie zrozumienie dla spraw żydowskich.

Poparł jednostki i ogół, gdzie to tylko było możliwem, tak radą jak i czynem. Zaskarbił sobie też ogólne poważanie i szacunek w całem mieście, nawet u najzagorzalszych przeciwników politycznych.

Toteż wiadomość o Jego zgonie, wywołała wstrząsające wrażenie i powszechny żal i przygnębienie zapanowały w ulicy żydowskiej.

Niemniej szczerym i uczciwym był patrjotą polskim. Dbał zawsze wedle możności o rozwój i dobrobyt miasta i od lat jego zdani i opinja były decydującemi w Magistracie i radzie miejskiej.

Od naczał się szczególnie bogatym rozumem politycznym, energją, sumiennością i uczciwością, które zadecydowały o Jego pozycji społecznej i dzięki którym stał się najwybitniejszą osobistością w Rzeszowie.

Odejście Dra Hochfelda pozostawi na wielu posterunkach niewypełnioną lukę, na każdym kroku odczuje się brak tego niepospolitego działacza, który do ostatniej chwili wiernie stał na straży miasta i Żydów.

Pogrzeg Dra Hochfelda, w którym brało udział kilka tysięcy ludz, jest najlepszą manifestacją uczuć i sympatji jakiemi darzyło Dra Hochfelda całe miasto.

Przed wyjazdem wygłosili przemówienia Rabin Poseł Lewin, który podniósł zasługi Zmarłego położone około rozwoju gminy żydowskiej i instytucji żydowskich, Burmistrz Dr. Krogulski, który żegnał Zmarłego w imieniu miasta i p. Dr. Wasser ze Lwowa w imieniu związku Żydów - Polaków. Nad otwartą mogiłą przemawiał p. Dr. Schaufel w imieniu kolegów - Adwokatów, p. Dr. Wiesner i wychowannica Domu sierót, która w serdecznych i szczerych słowach żegnała zasłużonego Prezesa. W czasie pogrzebu żałośnie huczały syreny miejskich Zakładów Przemysłowych.

Cześć pamięci zasłużonego Obywatela i Człowieka.

Żałobne posiedzenie kahału

W niedzielę 24 kwietnia, o godz. 11-tej odbyło się spólne posiedzenie Zarządu i Rady gminy wyznaniowej żydowskiej, na którem po przemówieniu żałobnem prezesa p. Silbera, uchwalono uczcić pamięć Zmarłego długoletniego prezesa kahału błp. Dra Wilhelma Hochfelda, przez przydzielenie grobu honorowego, wyznaczenie dwóch subwencji po Zł. 50 — dla biednych uczniów żydowskich szkół średnich, płatnych w każdą rocznicę śmierci, polecenie Chewra Kadisza obchodzenia co roku rocznicy po Zmarłym, nadto uchwalono przesłać Rodzinie pismo kondolencyjne kahału z podaniem powziętych uchwał.

Na tem posiedzenie zamknięto.

O memorjałach p. Dra Maksymiljana Wiesnera - słów kilka

Na posiedzeniu Zarządu i Rady gminy wyznaniowej w Rzeszowie, w dniu 17 kwietnia przedłożono i odczytano memorjały p. Dra Maksymiljana Wiesnera, wystosowane przez tegoż do Ministerstwa W. R. i O. P. i do Województwa, a dotyczące stosunków w tut. kahale.

Przy dokładnej analizie tych dokumentów, nasuwają się mimowoli dwa pytania:

Czy p. Dr. Wiesner jest faktycznie aż tak dalece zaślepiony, że naprawdę sobie uroił i wmówił, że on, Dr. Maksymiljan Wiesner, jest powołanym reprezentantem ogółu obywateli wyznania mojżeszowego?

Czy aż tak dalece może sięgnąć zła wola i chęć szkodzenia całemu narodowi żydowskiemu?

Przy czytaniu memorjałów odnosi się wrażenie, że się czyta wypociny jakiegoś Adolfa Nowaczyńskiego w „izraelickiem" wydaniu. Jak tamten, tak i ten domorosły izraelita uznaje każdy środek za godny i dobry, jeżeli to ma służyć jego interesom i celom, do których zmierza.

P. Dr. Wiesner uważa, że asymilanci jedynie są powołani do reprezentowania Żydów na zewnątrz i tylko z nimi powinny się władze liczyć. Kto to są ci asymilanci? Ilu ich jeszcze zostało z dawnego bractwa? Dwóch czy trzech? A ta przygniatająca większość 2:1, czy 3:1 jakoś nie bardzo skora jest pisać się na memorjał p. Dra Wiesnera. Mówią nawet, że się wogóle z treścią nie zgadzają i z autorem nie solidaryzują. Ale abstrahując od zgody lub niezgody 2-3 jednostek, musimy stanowczo potępić uzurpację p. Dra Wiesnera do reprezentowania kogoś, bo nikogo nie reprezentuje i nikt go do tego nie upoważnił.

Że został dziwnym zbiegiem okoliczności radcą kahalnym, to tylko przypadek, który się napewno więcej nie powtórzy. Kandydatura jego została wyborcom narzucona i to przez p. Silbera, którego p. Wiesner obecnie odsądza od wszelkich praw i godności. P. Drze Wiesner! P. Silber już niejedno zło narobił w naszym kahale, największym jednak złem, było forsowanie Pana do kahału. I niechybnie serdecznie tego żałuje. O to niech się już p. Silber martwi. Nam chodzi o stwierdzenie faktu, że p. Dr. Wiesner uzyskał mandat kahalny z łaski, a może i z rozkazu p. Silbera, a skoro p. Silber się go teraz wyrzeka, to już napewno brak mu wszelkiej legitymacji przemawiania w czyjemkolwiekbądź imieniu. P. Dr. Wiesner reprezentuje co najwyżej siebie samego i tylko jako jednostka może na zewnątrz wystąpić. Przemawianie lub wystąpienie na zewnątrz w imieniu ogółu, a nawet jakiejś większości lub mniejszości izraelickiej, to jest wprowadzenie w błąd opinji publicznej, to fałszywe informowanie władz, o co p. Dr. Wiesner tak bardzo kruszy kopję w swoich memorjałach. Zarzuca p. Dr. Wiesner klice czyny i nietakty, jakie sam popełnia. A dlaczego miałaby właśnie ta fałszywa legitymacja być koszerną? Jest trefna i to okropnie trefna. Na stwierdzenia, że jest trefną, nie potrzeba orzeczenia rabina lub podrabina, do takiej sprawy wystarczy każdy laik, lub nawet młodzieniaszek.

Niemniej śmiesznym jest argument, że pod wpływem wyboru Rabina Lewina na posła do Sejmu, cały kahał popadł w taką złość, że stał się sjonistyczny. I co więcej działał na szkodę Państwa. To musiało się stać pod wpływem chwilowego silnego afektu. Inaczej tego wytłómaczyć nie można. Czy p. Dr. Wiesner choć palcem w bucie kiwnął dla bloku rządowego przy wyborach do Sejmu? Czy przemawiał na jednem choćby zgromadzeniu przedwyborczem?

Czy p. Dr. Wiesner wogóle coś w życiu zdziałał dla Państwa?

Tu nie mamy już do czynienia z żadną uzurpacją, ani urojeniem, ani donosem, to jest już bezgraniczna „chucpa" na które się zdobył człowiek, nie mający w życiu publicznem ani państwowem żadnych zasług, lub choćby małych czynów dla czyjegokolwiekbądź dobra.

To manjak polityczny, który zasmakowawszy raz krzesło, chciałby je połknąć w całości, ażeby broń Boże mu się nigdy nie usunęło.

Naprawdę trudno rozkawałkować poszczególne ustępy memorjałów i wykazać, że każdy ustęp, to nowe oszczerstwo, bo trzebaby na to całe tomy, a nie zwyczajny artykuł dziennikarski.

Kłamstwem jest twierdzenie, że prezes Rady został forsowany przez sjonistów. Jest natomiast faktem, że sjoniści tę kandydaturę jak najostrzej zwalczali i że kahał, robił co mógł, posługiwał się metodami iście galicyjskiemi, ściągał swoich ludzi ze wszystkich kątów, wyrzucał niewygodnych i kupił sobie zwolennika, ażeby tylko tego prezesa przeforsować. Stało się to wbrew i przeciw woli sjonistów.

Kłamstwem jest twierdzenie, że ten prezes Rady oficjalnie przywitał posła Grünbauma na bankiecie. Nie wystarczy, że ktoś coś tam powiedział, tylko należy się wpierw dobrze poinformować, a wówczas p. Dr. Wiesner wiedziałby, że to było przed wyborami prezesa Rady i że późniejszy wybraniec kliki zastrzegł się na bankiecie, że nie ma ku temu oficjalnej legitymacji.

A zresztą, czyby nawet oficjalne przywitanie tak nieprzeciętnego i zasłużonego Żyda, jakim jest Grünbaum, było tak okropną zbrodnią?

Dla p. Dra Wiesnera jest to bagatelą, zrobić z lojalnych, prawych obywateli, bolszewików, szkodników Państwa, byleby to tylko służyło dla osobistych celów, do uzyskania nominacji na komisarza rządowego.

Onby już inaczej rządził. Domyślamy, się jak! Bo rozrzutnością jest wydatek 100 zł. — na podróż delegata na zjazd kahałów (p. Wiesner! także asymilatorskich!) do Warszawy. P. Dr. Wiesner z miejsca konstruuje bajkę o wyjeździe na zjazd Mizrachi. Dowiadujemy się zatem z tego, że prezes kahału w Krakowie p. Dr. Landau jest mizrachistą, tak samo prezes kahału we Lwowie p. Chajes i wielu innych.

Wskazanem by zatem było wysłać trzeci memorjał i jasno, jak na dłoni wykazać rządowi, że w całej Polsce jest tylko jeden prawomyślny asymilant, jeden jedyny hyper patrjota wśród Żydów, przepraszam, izraelitów i jeden izraelita, któremu dobro Państwa tak leży na sercu, że powinno mu się, choćby dla uzdrowienia Państwa, powierzyć krzesło prezydjalne w kahale. Na dowód, że tylko on dobrze, szczerze i państwowo-twórczo myśli, służy fakt, że „szynkarz z zawodu" i działający na szkodę Państwa kahał, wybrali podrabinem p. Józefa Reicha, który nie umie ani mówić, ani pisać po polsku. Czyż to niewystarczający dowód patrjotyzmu p. Dra Wiesnera?

Zadziwia również określenie same: „szynkarz z zawodu". Nadmienianie właśnie tego zawodu w memorjale, każe przypuszczać, że p. Dr. Wiesner uważa ten zawód za poniżający i że osoby z tego zawodu, nie powinny mieć ani wpływów, ani zaszczytów, ani honorów, bo może to znowu poniżające dla godności Państwa. I to jest dobry argument w tym patrjotycznym memorjale. Byleby tylko dojść do władzy.

Jest to objaw dość smutny, że w dzisiejszych czasach, gdy walka o byt przeradza się wprost w borykanie o istnienie i życie, gdy wszystkie urzędy są dla Żydów szczelnie zamknięte, gdy na uniwersytetach się Żydów laskami i kijami za drzwi wyrzuca, znajduje się izraelita, który w memorjałach stara się sugerować władzom jakoby stanowisko Żydów względem Państwa było nieżyczliwe, rzuca haniebne oszczerstwa, ażeby dla siebie jako jednostki zdobyć krzesło, szkaluje i zohydza wobec władz całe społeczeństwo żydowskie.

Mało mamy Cuzów, Codreanów, Hitlerów i Nowaczyńskich, przybył nam jeszcze jeden domorosły, jeszcze wyznania mojżeszowego, p. Dr. Maksymiljan Wiesner.

Memorjały te są wstydem nietylko dla autora tychże, nietylko dla tych, którzy w ukryciu się na nie pisali, ale są plamą, żółtą łatą dla całego społeczeństwa żydowskiego w Rzeszowie, które nie dość energicznie i nie dość stanowczo protestuje przeciw tego rodzaju insynuacjom niepowołanego „reprezentanta". Na skargę, jaką uchwalił wnieść kahał przeciw p. Dr. Wiesnerowi, pisać się powinni wszyscy Żydzi Rzeszowa. bez różnicy zapatrywań politycznych, a nawet Aguda, jeżeli ma jeszcze trochę ambicji i poczucia godności osobistej, a przedewszystkiem, jeżeli jest stronnictwem naprawdę żydowskiem.

Nie uchodzi bowiem, ażeby w naszem środowisku, w naszem społeczeństwie, tolerowana była jednostka, która odważyła się tak okropne i ohydne oszczerstwa rzucić pod adresem prawie wszystkich Żydów Rzeszowa.

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci byłego długoletniego przełożonego gminy wyznaniowej żyd. wyrażają rodzinie błp. Dra Wilhelma Hochfelda swój głęboki żal i współczucie.

Zarząd i Rada gminy wyzn. żyd.

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Dra Wilhelma Hochfelda, członka założyciela Domu starców, wyraża Rodzinie najgłębszy żal i współczucie

Stowarzyszenie ku utrzymaniu starców izraelickich.

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci naszego Prezesa, wyraża Rodzinie najgłębszy żal i współczucie

Tow. opieki nad sierotami żyd. w Rzeszowie.

Sprawa przymusowego odpoczynku niedzielnego

Obecnie skoro miarodajne czynniki, decydujące o zagadnieniach całego szeregu spraw państwowych, uznały za konieczne przez zwołanie odpowiedniej konferencji, zastanowić się nad bolączkami trapiącemi tę tak ważną gałąź życia gospodarczego jaką jest handel, nie od rzeczy będzie wspomnieć rolę, jaką odgrywa przy upadku handlu, sprawa przymusowego odpoczynku w niedzielę i święta chrześcijańskie unormowana ustawą z dnia 18 grudnia 1919 roku.

Stan materjalny kupiectwa specjalnie żydowskiego jest więcej jak opłakany. — Ludzie do niedawna zamożni, z trudem zdobywają dla siebie i swych rodzin codzienny chleb. Na wstępie zaznaczamy, że zdajemy sobie jasno z tego sprawę, że dla uzdrowienia stosunków handlowych, konieczna jest pomoc z zupełnie innej strony i że nawet zmodyfikowana przytoczona wyżej ustawa — nic zasadniczego w tym kierunku nie przyniesie. Nie mniej jednak chcemy wskazać skoro mowa o naprawie handlu, w jakiem absurdalnem położeniu znajduje się kupiec żydowski, iż w czasie kiedy konieczny jest nakład dużej energji i pracy, by z trudem zdobyć dla swych głodujących rodzin minimum egzystencji, jest się jednocześnie z mocy ustawy zmuszonym do świętowania przez dwa i pół dni w tygodniu. Było to pierwsze pociągnięcie pierwszego sejmu — który nad głosem przedstawicieli ludności żydowskiej przeszedł do porządku i ugodził tem samem w byt i egzystencję ludności żydowskiej. Stworzona przez to anomalja staje się powodem, że o półtora dnia w tygodniu czyli o 80 dni w roku, dłużej świętuje kupiec i rzemieślnik żydowski od swego chrześcijańskiego konkurenta, przy oczywiście tych samych świadczeniach i opłatach podatkowo - socjalnych. Jasną więc staje się rzeczą, że tego rodzaju stan — musi doprowadzić z jednej strony do obniżenia obrotów, a z drugiej, z uwagi na nieuwzględnienie tej przymusowej bezczynności przez odnośne władze wymiarowe — do poważnej klęski gospodarczej żydowskiego kupiectwa, — co pod żadnym względem nie leży po linji interesów gospodarstwa narodowego.

Jeżeli przyjmiemy, że w skład majątku narodowego wchodzą nie tylko dobra materjalne, ale i praca obywateli — wówczas zrozumiemy, co oznacza marnotrawienie pracy trzech miljonów obywateli przez jeden dzień w tygodniu. — Wartość tej straty da się obliczyć opierając się na danych Ministerstwa Skarbu, które podaje że przedsiębiorstw jest w Polsce około 600.000, a obrót gospodarczy tychże wynosi około 12000.000.000 rocznie, czyli, że obrót jednego przedsiębiorstwa wynosi przeciętnie około 20.000 zł. rocznie. Skoro tę cyfrę podzielimy przez ilość dni roboczych to jest przez 250 — to otrzymamy, że przeciętny obrót przedsiębiorstwa wynosi dziennie 80 zł. Przedsiębiorstw żydowskich jest mniej więcej 320.000, które jak wyżej wspomnieliśmy świętują dodatkowo przez 80 dni w roku, chcąc otrzymać wysokość poniesionej przez gospodarstwo narodowe w tym wypadku straty, musimy te 320.000 pomnożyć przez stracone w bezczynności 80 dni w roku, a otrzymany iloczyn pomnożymy znowu przez 80 zł., jako przeciętny dzienny obrót przedsiębiorstwa — to wówczas we wyniku otrzymujemy około 2 miljardy jako efektywną stratę obrotu gospodarczego.

Zastanawiając się nad genezą w mowie będącej ustawy — analizując głosy prasy reprezentującej różne stronnictwa — nabiera się przekonania, że przy uchwaleniu tejże decydującym był moment polityczno - ekonomiczny — a nie jakby się to napozór wydawało społeczno - religijny. Wysuwana przez zwolenników bezwzględnego spoczynku niedzielnego argumentacja, że praca ludności żydowskiej w niedzielę obraża uczucia religijne ludności chrześcijańskiej, lub też, że pracownicy chrześcijańscy, zajęci w przedsiębiorstwach żydowskich byliby zmuszeni — gwałcić własne sumienie pracując w święta, nie ma żadnego uzasadnienia w życiu praktycznem. Co do pierwszego jesteśmy pewni, że ludność chrześcijańska opierając się na przykładach całego szeregu państw europejskich przywita fakt otwarcia sklepów żydowskich w niedzielę i święta z zadowoleniem — a jako dowód niech posłuży okoliczność, że nie wiele państw stosuje u siebie zasadę bezwzględnego spoczynku niedzielnego.

Jest faktem niezaprzeczonym, iż w niektórych zresztą nielicznych krajach, istnieje dotąd bezwzględny zakaz pracowania w niedzielę i święta katolickie, nie należy jednak o tem zapomnieć, że struktura narodowościowo - religijna w tych krajach jest zupełnie inna — jest bardziej jednolita, tak że odsetek obywateli obchodzących swe święta nie wynosi, tam 10% ogółu ludności i 30% ludności miejskiej.

Skoro spotykamy się gdzieś z większem skupieniem żydowskiem — to mimo stosowania przez państwo bezwzględnego zakazu — jak na przykład Anglja, gdzie toleruje się w żydowskiej dzielnicy handel — li tylko z tej przyczyny by nie narażać większego skupienia swych obywateli na przymusową bezczynność. Charakterystycznem nawet jest, że klerykalna Belgja oświadczyła się w plebiscycie swej ludności za handlem w niedzielę, — wychodząc najprawdopodobniej z tego założenia, że dla pewnych gałęzi handlu i drobnego przemysłu niedziela jest idealnym dniem zarobkowania. (fryzjerzy).

Odnośnie zaś do argumentu o prawach pracowników chrześcijańskich zajętych w przedsiębiorstwach żydowskich, — zaznaczamy, iż tenże został sztucznie sfabrykowany — i wątpimy czy jest dziś ktoś jeszcze, ktoby wierzył, że kupiec żydowski nie respektowałby uczuć religijnych swego pracownika. Zresztą trzeba otwarcie przyznać, iż dążąc do reformy ustawy o przymusowem spoczynku — bardziej idzie o te małe przedsiębiorstwa, które żadnych zgoła pracowników nie zatrudniają — a dla których przymus ten jest katastrofą.

Nasuwa się przez to pytanie pod adresem zwolenników zakazu: — Cui bono? Gdzie jest logika gospodarcza, w czem tkwi groźba obrazy uczuć religijnych większości obywateli — które z największym respektem szanowane być muszą. W całej pełni rozumiemy potrzebę poszanowania spokoju świątecznego ludności chrzescijańskiej — ale czy przez to dozna ona uszczerbku, jeśli przez parę godzin w niedzielę u siebie we warsztacie pracować będzie żydowski kupiec lub rzemieślnik?

Wynika więc z tego jasno, że można znaleźć rozwiązanie — któreby z uwagi na gospodarstwo narodowe — zezwalało (dając w całej pełni poszanowanie uczuć religijnych dla ludności chrześcijańskiej) na reformę ustawy o przymusowym spoczynku niedzielnym.

Jeżeli jest mowa o akcji doraźnej pomocy dla handlu — to nie od rzeczy jest wspomnieć jakie to bolączki trapią kupiectwo żydowskie — będące poważnym odłamem handlu ogólnego.

Z urzędu Skarbowego otrzymaliśmy następujący komikat.

Ulgi w spłecie podatku przemysłowego

W związku z ustawą z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych zarządza się, co następuje:

Płatnikom, którzy w okresie od dnia 1 kwietnia do dnia 31 sierpnia 1932 r. uiszczą dobrowolnie w całości lub w części zaległości w wymienionym podatku, powstałe do dnia 1 kwietnia 1931 r. przyznaje się ulgi następujące:

I. bonifikaty w sumach tych zaległości w zależności od czasu ich spłacenia, a mianowicie:

a) przy wpłatach w kwietniu i maju 1932 r. — 50% tych wpłat,
b) przy wpłatach w czerwcu i lipcu 1932 r. — 35% tych wpłat, oraz
c) przy wpłatach w sierpniu 1932 r. — 25% tych wpłat.

Od tych wpłat nie będą pobrane kary za zwłokę względnie odsetki za odroczenie,

II. dla płatników, którzy nie skorzystali z uprawnień w zakresie bonifikat (p. I. nin. zarz.) wstrzymanie egzekucji zaległości tegoż podatku, powstałych do dnia 1 kwietnia 1931 r. o ile przy całkowitej terminowej spłacie należności bieżących (zaliczek miesięcznych, kwartalnych, różnicy wymiaru i rat podatku zryczałtowanego) powstałych po dniu 1 września 1932 r. będzie również uiszczoną dodatkowo jedna trzecia część tych sum na poczet wspomnianych zaległości do dnia 1 kwietnia 1931.

Przy uiszczaniu tych płat będą pobrane odsetki za odroczenie w wysokości 6% w stosunku rocznym za okres od ustawowego terminu płatności odnośnych zaległości do dnia 31 marca 1931 r. oraz w wysokości 12% w stosunku rocznym od dnia 1 kwietnia 1931 do dnia uiszczenia.

W razie nieuiszczenia należności bieżących w sposób wyżej wymieniony każda należność bieżąca, łącznie z dodatkiem w wysokości 1/3, ściągnięta będzie bezzwłocznie w drodze egzekucyjnej z doliczeniem normalnych kar za zwłokę oraz 5% kosztów egzekucyjnych. — Z ulg, wymienionych pod p. I. i 2 nin. zarządzenia mogą korzystać tylko tacy płatnicy, którzy uprzednio uiszczą całkowitą kwotę zaległości w tymże podatku, powstałych od dnia 1 kwietnia 1931 r.

III. od zaległości, co do których naliczono koszty egzekucyjne do dnia 1 kwietnia 1932 r., o ile nie zostaną przeciw nim wdrożone ponowne kroki egzekucyjne, będą pobrane koszta egzekucyjne w wysokości 3%.

Ulgi, przewidziane w niniejszem zarządzeniu, nie będą stosowane do zaległości, powstałych wskutek jawnej złej woli płatników. Za jawną złą wolę uważać należy życie płatników nad stan, dłuższe wyjazdy zagranicę, w celach niekuracyjnych, nabycie objektów majątkowych, systematyczne niedotrzymanie terminów płatności podatków, działanie na szkodę Skarbu, wynikające z art. 105 i 106 ustawy o podatku przemysłowym i tp.

Bliższe wyjaśnienia udziela się w Stowarzyszeniu Gemilath Chasudim ul. Fircowskiego 1, między 7 a 8 wieczorem.

Pod adresem poczty.

Od jednego z naszych czytelników p. H. E. otrzymujemy następujące uwagi:

Jestem urzędnikiem firmy Ćwiklitzer na Górnym Śląsku. W imieniu tej firmy przeprowadzam różne transakcje z klientelą w całym rejonie i raz w tygodniu otrzymuję od firmy rachunki do rozdania między odbiorców, którzy przezemnie zamówienia wspomnianej firmie udzielają. Ostatnio nadszedł silnie uszkodzony i otwarty list od tej firmy, przyczem zawartość (rachunki) została, jak stwierdziłem skontrolowana przez Naczelnika tut. Urzędu pocztowego i zakwestjonowana. Równocześnie z listonoszem zjawił się w pomieszkaniu mojej matki funkcjonarjusz policyjny, który zawartość listu zakwestjonował i skonfiskował.

W Urzędzie śledczym P. P. uzyskałem z trudem odpisy rachunków i jak mnie powiadomiono, oryginały zostaną przesłane do Prokuratury do dalszego śledztwa, gdyż wedle doniesienia Naczelnika Urzędu pocztowego, zachodzi rzekomo przemycanie poczty drogą nielegalną.

(Czyżby faktycznie została wprowadzona cenzura listów i korespondencji? P. Naczelnikowi Urzędu pocztowego wyjaśniamy, że takim nielegalnym przemytnikiem jest każdy pośrednik handlowy, zastępca lub miejscowy urzędnik firm, gdyż jest to już bardzo stary i przyjęty zwyczaj kupiecki, że firmy przesyłają klienteli rachunki, jedynie za pośrednictwem swoich zastępców lub urzędników i to pocztą, skoro siedziba zastępcy lub urzędnika odległą jest od siedziby firmy. Uw Red.

Korespondencja z Sokołowa

Miasto nasze na równi ze wszystkiemi ośrodkami i skupieniami żydowskiemi odczuwa panujący powszechny kryzys gospodarczy.

Zbawienną w skutki, w tak ciężkich czasach, okazała się działalność instytucji kredytowej, bezprocentowej Gemilat Chasudim, która dysponując początkowo nieznacznymi funduszami, zebranymi w miejscu, została ostatnio zasilona kwotą $ 500 — przez naszą rodaczkę w Ameryce, p. Dwojrę Friess.

Dzięki temu wpływowi, kasa była w możności rozszerzyć znacznie swoją działalność, tak, że w pierwszym roku istnienia udzieliła 180 pożyczek na łączną kwotę $ 3.500.

Kasą tą kierują pp. Kanner Abraham jako przewodn., Ziegel Bernard jako kasjer, Bresel Awadie i Weinsteiner Jakób jako sekretarze.

Na polu kulturalnego życia naszego miasta, należy w pierwszym rzędzie nadmienić istnienie i ładny rozwój bibljoteki żyd. „Hatchiję", z której korzysta mnóstwo czytelników, należących do różnych kierunków politycznych. Młodzież ogólno-sjońska koncentruje się w Hanoarze „Akiba", rewizjoniści w Brith Trumpeldor.

„Akiba" pracuje bardzo intensywnie, urządzając kursa i pogadanki, a pracą kierują pp. Chana Bier i Eidla Reich.

O naszem bagienku kahalnem napiszę w następnej korespondencji.

Ab.

Z powodu braku miejsca nadesłane korespondencje z Tyczyna i Strzyżowa będą umieszczone w następnym numerze.

Redakcja.

Ze sali sądowej.

Posterunkowy P. P. Szymański skazany na 3½ lat ciężkiego więzienia.

Wielką sensację wywołała końcem roku 1931 w Rzeszowie, wiadomość o aresztowaniu post. P. P. Franciszka Szymańskiego podejrzanego o dokonanie całego szeregu włamań i kradzieży w Rzeszowie. Obecnie odbyła się dnia 25 kwietnia przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Rzeszowie rozprawa karna przeciw oskarżonemu Szymańskiemu, przyczem tło sprawy przedstawia się następująco: W miesiącach zimowych dokonano szereg śmiałych i zuchwałych włamań i kradzieży w sklepach położonych przy najruchliwszych ulicach miasta. I tak włamano się dwukrotnie do Hocheckera, Löwa, Talheima, Feuersteina, Spitza, Blasbalga, Messinga i. t. d. Policja dokładała wszelkich starań, by wyśledzić sprawców, wszelkie jednak jej usiłowania nie przyniosły żadnego rezultatu. Dopiero po kradzieży dokonanej 21 grudnia 1931 u Kurkocińskiego, doniesiono Policji, iż zauważono jak Szymański tej nocy wracał do domu i niósł coś pod płaszczem, gubiąc po drodze kawałek kiełbasy. Przeprowadzona skutkiem tego doniesienia rewizja u Szymańskiego dała wprost sensacyjne rezultaty. Znaleziono bowiem u niego 9 wytrychów zdatnych do włamań, a ponadto cały szereg rzeczy pochodzących z ostatnich kradzieży których wartość przewyższała 2.000 zł. Aresztowany natychmiast Szymański przyznał się do wszystkich kradzieży popełnionych ostatnio w Rzeszowie, przyczem wyjaśnił, iż kradzieży dokonywał zawsze w nocy między godziną 24 a 6 rano w swoim rejonie służbowym podczas pełnienia służby, jako posterunkowy P. P. Skradzione rzeczy przechowywał w pobliskich ogrodach, lub nieuczęszczanych piwnicach, a potem jeszcze tej samej nocy lub następnej odnosił wszystko do domu, poczem natychmiast wracał na swój obchód służbowy.

Na rozprawie osk. Szymański cofnął niektóre swoje zeznania złożone na policji, tłómacząc, iż na policji przyznał się i do innych kradzieży których nie popełnił, pod wpływem bicia jakie względem niego stosowano podczas dochodzeń policyjnych.

Po przesłuchaniu przeszło 20 świadków i odczytaniu karty karnej oskarżonego, z której wynika że osk. Szymański był już dwukrotnie w r. 1915 i 1917 za kradzieże karany, — Trybunał skazał osk. Szymańskiego na 3½ lat ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył S. S. O. T. Grodecki S. S. O. A. Silber i S. S. O. J. Klimek oskarżał wiceprokurator Dr. L. Krawczewski.

Szymański służył przy Policji od r. 1920 a w Rzeszowie przebywał do r. 1026.

„ZE SCENY"

TANCT JIDAŁECH TANCT

Starym, tradycyjnym zwyczajem raczy „Scena" swoich miłośników w wolne dni świąt Wielkanocnych wesołą rewją.

Tym razem — po długim zimowym letargu — po długich i żmudnych przygotowaniach pod kierunkiem aktora żyd. teatrów rewjowych M. Potasińskiego — zaśmiała się i rozhulała się „Scena" wspaniałą żydowską rewją.

Naprawdę żydowską, bowiem wtzystkie numery tętnią i pulsują zdrowym humorem, dowcipem, duchem i nastrojem żydowskim. Toć nic dziwnego — gdyż program wypełnia w dużej mierze mistrz żydowskiej piosenki, wybitny poeta Mojżesz Broderson — wraz ze znanym kompozytorem Dawidem Bajgelmanem.

To też ich „Wassertrejger" (doskonali pp. Fuchs i Sack) były clou całego widowiska. A gdy do tych ponurych i spracowanych nosiwodów dodamy rozśpiewanych „Tate mit techter", rozbawioną „Pannę Majtel" i nastrojowy „Nokturn" — wówczas cacka te bawią i naprzemian wzruszają — są malutkiemi arcydziełami finezji, dobrego gustu o prawdziwej literackiej wartości.

Ozdobą programu jest wesoła groteska „Mame mach mich chasyne" (świetny duet pp. Lipperówna Schindlerówna), pełen werwy chasydzkiej „Chsidisz" i komiczny żart, aktualny na dzisiejsze czasy „Ojsgepoikt a bankrot". Małem nieporozumiem jest tylko „Ninon" — nieżydowski numer, a za ciężki na drobue barki — doskonałej zresztą w innym genre — p. Schindlerównej.

Nie brak i aktualji — naszej, rzeszowskiej produkcji. W aktualnych ciętych strofkach przedefilowały przed przepełnioną widownią znane postacie rzeszowskie — w pierwszym rzędzie „sławni" nasi kahalnicy. Dostało się i „Przeglądowi rzeszowskiemu" — przyjmujemy wszystko coście nam „wyśpiewali" nawet i beczki — tylko nie próżne!..

Aktualne te piosenki doskonale wykonane przez pp. Eimera, Fuchsa, Lamównę, Lipperównę, Sacka, Schindlerównę i Widera wywoływały salwy śmiechu i oklaskiwane były nadzwyczaj serdecznie i gorąco.

Gustownie, zgrabnie dostosowane prawie do każdego numeru dekoracyjki p. Hara — oraz dobra orkiestra znanych muzyków pp. Strauss i Feuersteina z pomocną współpracą p. Freunda walnie przyczyniły się do pełnego sukcesu tej miłej i pięknej rewji.

Za co należy się pełne uznanie pracowitemu Kierownictwu „Sceny" (h).

Dr. MOJŻESZ ALTER z Warszawy wygłosi w sobotę, 30 kwietnia o godz. 3 pop. w lokalu Org. Sjońskiej, referat n. t. „Rabini rzeszowscy w XVII. i XVIII. wieku".

OSTRZEGA SIĘ przed nabyciem w obiegu będących weksli z podpisem Dawida Grünfelda z Głogowa i Jakóba Mamela Stempla z Rzeszowa, gdyż te są nie ważne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Samuel Lubasz w Rzeszowie. Z drukarni M. Goldberga w Rzeszowie.